Oddali ziemię pod drogę, ale wciąż czekają na inwestycję

data aktualizacji: 2021.03.31 autor: Włodzimierz Szczepański



Grzegorz Sęk do drogi asfaltowej ma około 30 metrów (fot. Włodzimierz Szczepański)

Mieszkańcy wsi Skarbkowa (gm.Sadkwice) i właściciele gruntów w tej wsi podpisali się pod petycją do władz gminy, w której proszą o utwardzenie drogi. Od lat mają problem z dojazdem do swoich domów i sadów. Tymczasem chodzi o zaledwie 200 metrów jezdni.

Ten zakątek gminy jest malowniczy. Piaszczysta droga przechodzi między stawem a rozlewiskiem, potem wije się na niewielkie wzgórze. Tutaj malowniczość zmienia się w przekleństwa. Ten fragment jest utrapieniem dla kierowców. Jeden z gospodarzy często pomaga wyciągać samochody zakopane w grząskim gruncie drogi.

– Ostatnio mąż wyciągał z błota auto listonosza i jednej z mieszkanek naszej gminy – mówi Barbara Kurcińska.
Mieszkający w pobliżu grobli Grzegorz Sęk do drogi asfaltowej ma około 30 metrów.

– Płace rocznie podatek 10 000 złotych, a w zamian nie mam nic. Nawet zmuszony jestem naprawiać

drogę, bo prowadzę niewielką kopalnię żwiru – mówi Sęk.

Jego synowie bardziej ostro wypowiadają się o stanie drogi.

– Nawet latem jest problem z przejechaniem tego odcinka, bo piasek robi się sypki, jak mąka – tłumaczą.
Zdaniem Grzegorza Sęka przed laty władze gminy popełniły błąd.

– Gdy za wójta Andrzeja Sęka robiono asfalt w Żelaznej, to u nas nie kontynuowano prac, bo jezdnia okazała się zbyt wąska. Gdyby wcześniej to zauważono, może mielibyśmy już utwardzoną drogę, oddaliśmy z sąsiadką nasz grunt, byleby zrobiono drogę, ale następca tak długo robił, że jezdni nie zrobił – irytuje się Grzegorz Sęk i wierzy, że obecny włodarz gminy doprowadzi inwestycję do finału.

Na razie zamiast asfaltu mają obietnice. W grudniu do Urzędu Gminy w Sadkowicach wpłynęła petycja. Podpisani uprzejmie proszą w niej o utwardzenie drogi przynajmniej 200 metrów. Pod pismem podpisali się nie tylko mieszkający przy drodze, ale też właściciele gruntów przy niej.

– Nie chcę nic obiecywać konkretnie, bo wszystko zależy od finansów – mówi wójt Karolina Kowalska.
Samorządowiec dodaje, że ten rok jest wyjątkowo trudny ze względu na pandemię. Wielu przedsiębiorców prosi o zwolnienia podatkowe. Karolina Kowalska nie mówi inwestycji zdecydowane „nie”.

– Zobaczymy jak zostaną rozstrzygnięte nasze wnioski, które złożyliśmy. Chodzi o wnioski do urzędu marszałkowskiego, z programów rządowych tzw. covidowych i na rozwój terenów popegeerowskich. W przypadku tych ostatnich dotacje wynoszą do100 procent, czyli możemy nie dostać pełnego wsparcia i może będziemy musieli dołożyć złotówki z budżetu gminy. Najwcześniej będziemy mogli podjąć dalsze kroki w wakacje. Wtedy będzie wiadomo, czym będziemy dysponować i czy na inwestycję będzie nas zwyczajnie stać – przekonuje wójt Sadkowic.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/38282-oddali-ziemie-pod-droge-ale-wciaz-czekaja-na-inwestycje